

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem . . .	8,07 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu uszeregowanych kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s. ronie 6 lin. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same limity w guldennach. Zmniejszenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tytułu. Terminowego ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —
Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Sobota: † Huszarskiego
Niedziela: 4 post. Środek. Anieli

CHOJNICE, niedziela dnia 30. marca 1930 r.

Środek wschód 5.45 zachód 18.26
Niedziela wschód 5.51 zachód 17.57

„Rozbrojone“ Niemcy w dwunastym roku pokoju

Komedja rozbrojenia Niemiec ciągnie się już dwunasty rok, a zaczęła się już od pierwszej chwili po zawarciu Traktatu Wersalskiego. Uczyniwszy czasu na pozór zadość żądaniom państw koalicyjnych, Niemcy bynajmniej nie rozbroili się i dzisiaj po jedenastu latach pokoju ciągle jeszcze stanowią mogą niebezpieczeństwo dla pozostałej Europy.

Rozważmy tylko szczegóły. Oprócz urzędowej cyfry żołnierzy posiadają Niemcy potężną, zakonspirowaną armję (w postaci niezliczonych organizacyj militaryjnych, doskonale uzbrojonych i gotowych w każdej chwili do działań wojennych), przechowują w ukryciu olbrzymie zapasy broni i materiałów wojennych, posiadają najgęstszą w Europie sieć linii lotniczych i pod tym pozorem stwarzają sobie potężną flotę powietrzną, mogącą w każdej chwili dostosować się do celów wojennych, budują najnowszy typ krążowniki wojenne i organizują swój przemysł chemiczny w ten sposób, że w każdej chwili może on być zdolny fabrykować masowo gazy trujące.

W ciągu tych wszystkich lat powojennych państwa dawniejszej koalicji okazały wobec zbrojeń niemieckich zupełną bezsilność. Zdobywały się od czasu do czasu jedynie na mniej lub więcej ostre noty, które Niemcy zawsze zbywały cynicznymi odpowiedziami, nie czyniąc ani jednego kroku w kierunku faktycznego rozbrojenia.

Pierwszy kwartał roku 1930 przyniósł nam w dziedzinie zbrojeń niemieckich nową zastraszającą niespodziankę. Okazało się bowiem, że te zbrojenia w świetle cyfr budżetu niemieckiego są naprawdę przeraźliwym obrazem rozwoju dzisiejszego militarystyki niemieckiej, mogącej pragnąć pokoju Europie sprawić bardzo niemiłe komplikacje, może już nawet w najbliższej przyszłości.

W projekcie budżetu na rok 1930, figuruje na utrzymanie armji potwornie wielka suma 701 milionów marek. Na złote przeliczone wynosi to z górą półtora miljarda złotych. Dodać jeszcze trzeba, że według danych z ostatnich lat, administracja wojskowa niemiecka przynosi dochodu około 20 milionów marek, która to suma również przeznaczona jest na użytek armji.

Fakty to z jednej strony ciekawe, z drugiej zastraszające, tembardziej, jeżeli uwzględnimy, że ta pozycja na utrzymanie Reichswehry, wzgl. na dalsze zbrojenia, stale się powiększa. W roku 1928 wynosiła ona 689 milionów, w roku 1929 już 697 milionów w roku bieżącym zaś 701 milionów marek.

Aby zrozumieć całą grozę tego suchego faktu, zaznaczyć trzeba, że w roku 1913, a więc w okresie największych zbrojeń niemieckich, wydano na potężną 500 tysięczną armję cesarską tylko około 604 miliony marek, czyli znacznie mniej, niż w dzisiejszym pokojowym czasie.

Weźmy jeszcze inne porównanie. Polska nie mająca naturalnych granic, wcisnięta między 2 wroga nam usposobione państwa, zmuszona siłą tego faktu utrzymywać silniejszą od niemieckiej armję, — posiada budżet wojskowy w wysokości 831 milionów złotych, czyli po przeliczeniu o połowę mniejszej od budżetu niemieckiego.

Nikt nie przeczy, że suma ta jest wysoka, ale czy nie jest ona raczej za niska, jeżeli weźmiemy pod uwagę nasze położenie geograficzne, nasze sąsiedztwo ze wschodu i zachodu.

Nie trzeba zapominać przytem, że budżet niemiecki jest budżetem oficjalnej Reichswehry (która wedle Traktatu Wersalskiego ma liczyć tylko 100000 ludzi) a więc jest to suma na zbrojenia, do których Niemcy otwarcie się przyznają. Lecz nikt nie wie, ile miliardów marek idzie na zbrojenia tajne, na subwencje rządowe dla różnych związków sportowych, prywatnych organizacji mili-

Sejm zwołany na sobotę

Z kancelarii Sejmu oznajmniają:
Artykuł 35 konstytucji mówi:

„Każdy projekt ustawy przez Sejm uchwalonej, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia. Jeżeli Senat postanowi projekt uchwalony przez Sejm zmienić lub odrzucić, powinien zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu 30 dni, a najdalej w ciągu następujących 30 dni zwrócić Sejmowi z proponowanymi zmianami

„Jeżeli Sejm zmiany przez Senat proponowane uchwali zwykłą większością, lub odrzuci 11/20 głosujących, Prezydent Rzplitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonym ponowną uchwałą Sejmu“.

Co do preliminarza budżetowego postanawia art. 25, ustęp 9:

„Jeżeli Sejm w ciągu 15 dni po otrzymaniu budżetu z przyjętymi przez Senat zmianami ponownej uchwały nie poweźmie (art. 35, ust. 3) uważa się poprawki Senatu za przyjęte“.

Poprawki Senatu wpłynęły do Sejmu dnia 15 marca, ostatni zatem termin dla zajęcia wobec nich stanowiska mija dla Sejmu w niedzielę 30. marca br.

W dniu 25 marca powzięła komisja budżetowa Sejmu uchwałę, mocą której pewne poprawki Senatu przyjmuje, a pewne odrzuca.

Marszałek Sejmu nie zwołał aż do ostatniego możliwego terminu posiedzenia Sejmu, w nadziei że tymczasem minie przesilenie rządowe, wywołane uchwałą Sejmu z dnia 14 marca br. Starał się bowiem trzymać zwyczaj, że podczas przesilenia rządowego ciała ustawodawcze nie odbywają posiedzenia, zwłaszcza co do przedmiotów w których musiałyby się nowy rząd wypowiedzieć.

Po 10-dniowym oczekiwaniu wyniku prac przesileniowych marszałek Sejmu uważa za swój

wobec Sejmu obowiązek zwołać posiedzenie Sejmu na ostatni przed 30-tym marca br. dzień tj. na 29 marca, sobotę z porządkiem dziennym:

Sprawozdanie komisji budżetowej o poprawkach Senatu do preliminarzu budżetowego na r. 1930-31.

Uczynił to z następujących powodów:

1) Art. 25 i 35 konstytucji dają Sejmowi prawo zajęcia w ciągu 15-tu dni stanowiska wobec zmian poczynionych przez Senat w najważniejszej ustawie, t. j. preliminarzu budżetowym, mającym obowiązywać w r. 1930-31.

2) Rząd nie wpływał na zajęcie stanowiska Sejmu wobec zmian senackich, ponieważ miał sposobność zaznaczyć stanowisko swe poprzednio w Sejmie i Senacie przed uchwałami tych ciał ustawodawczych. Marszałek poinformował nadto rząd przed tygodniem, że zamierza postawić budżet na porządku dziennym Sejmu i nie otrzymał żadnej wskazówki o zamiarach rządu w tej sprawie.

3) Szanując zwyczaj parlamentarny nie obrażania podczas przesilenia, Sejm polski nie stawiał jednak nigdy tego zwyczaju ponad przepisy konstytucji, a zwłaszcza ponad interes państwa. I tak trzy miesiące temu, w grudniu 1929 r. w środku przesilenia (dymisja rządu p. dra Świątalskiego przyjęta została 7 grudnia, a nowy rząd objął obowiązki dnia 30 grudnia), bo w dniach 18 i 21-go grudnia odbył Sejm dwa posiedzenia aby uratować dla państwa sumy, płynące z podatku od budynków, wygasającego 31 grudnia 1929. Sprawę tę wówczas referował w Izbie poseł dr. Krzyżanowski, członek stronnictwa rządowego. Nikomu też nie przyszło nawet na myśl protestować przeciwko odbywaniu posiedzeń rządu w czasie przesilenia.

Bibuła sanacyjna.

W wielu miastach Polski zaśmiecono ulice ulotkami wydanymi przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, zawierającymi „Prawdę o przesileniu rządowym“. W szeregu demagogicznych frazesów i w fałszowaniu faktów usiłują autorzy bibuły zwinąć winę za przesilenie rządowe na opozycję sejmową, opartą rzekomo o „sojusze partyjne“ socjalistów z endekami. Wyśmiewa się walkę o praworządność, plecie się bzdurstwa o szantażu na czynnikach kierowniczych w państwie, o rozwichrzonych demagogach sejmowych, o szerzycielach anarchji, warchołach partyjnych itp. na to, by zakończyć okrzykiem, zamykającym wszelkie argumenty: „niech żyje Piłsudski“. Świsstek wydany przez Drukarnię Artystyczną w Warszawie Prawdziwie „artystyczna“ bibuła!!!

Dymisja rządu Müllera

wywołała w niemieckich kołach politycznych olbrzymie wrażenie. Za ironję losu poczytywany jest fakt, że po zwycięstwach parlamentarnych w Reichstagu nad ustawami Younga i polską umową likwidacyjną — gabinet wyciągnął konsekwencję ze zmienionej sytuacji parlamentarnej

tarnych, związków strzeleckich, dla policji itd. A przecież te wszystkie organizacje militarne otrzymują jeszcze zasiłki od gmin, instytucji przemysłowych, banków itd. Tak więc ogólne koszty zbrojeń niemieckich przybierają obraz naprawdę groźny i straszący.

Wobec tych wymownych faktów, cóż znaczą wszelkie pokojowe zapewnienia polityków niemieckich. Jeżeli nawet podpisany Traktat Wersalski jest dla Niemców jedynie „świszkiem papieru“, to czy można jakkolwiek przywiązywać wagę do pustych słów, rzucanych w Genewie przez dyplomatów niemieckich celem zamyslenia oczów Europejczyków!

i bez oczekiwania wyników głosowania podaje się do dymisji. Spadkobiercą i następcą według wszelkich prawdopodobieństw jest przywódca centrum dr. Brüning, który został zaproszony przez Hindenburga i otrzyma misję tworzenia gabinetu. Z punktu widzenia interesów polskich niekorzystną okolicznością jest widmo otrzymania teki rolnictwa i żywienia przez przywódcę Landbundu dr. Schielego, jednego z czołowych członków t. zw. „zielonego frontu“ i byłego oficera wojsk okupacyjnych w Kongresówce na stanowisku dowódcy okręgu etapowego. W razie istotnego poruczenia mu teki rolnictwa — ratyfikacja prowizorium handlowego polsko-niemieckiego stanęłaby również pod znakiem zapytania.

Młodzież poznańska protestuje.

W Poznaniu 26 bm. o godzinie 5 po południu odbyło się w Collegium Minus tłumny wiec zwołany przez Poznański Komitet Akademicki — Uchwalono rezolucje protestujące przeciw niestychanie brutalnemu zachowaniu się policji w ubiegłą niedzielę, poczem kilkutysięczny pochód ruszył najruchliwszymi ulicami miasta przed gmach województwa gdzie delegacja rezolucje przedłożyła p. wojewodzie. Pochód rozwiązał się w zupełnym spokoju koło Domu Akademickiego.

„Talerz“.

W Poznaniu odbył się pochód młodzieży akademickiej przez ulice miasta. Pochód liczył 2000 uczestników. Z pochodu wyłoniła się delegacja, która udała się do redakcji sanacyjnego „Dziennika Poznańskiego“ żądając zadośćuczynienia z powodu krzywdy wyrządzonej młodzieży przez sposób opisu manifestacji niedzielnych. Jak podaje „Kurier Poznański“.

„Długie sznury młodzieży akademickiej poszły spokojnie dalej ulicami miasta, podając sobie ponad głowami symboliczny — talerz... Znamienity ten dokument złożono na środku placu Wolności, poczem młodzież rozeszła się do domów“.

Min. Zaleski o umowach z Niemcami

(Dokończenie.)

Pragnę słów parę poświęcić przyczynieniu się przez Polskę do sprawy likwidacji mienia niemieckiego. Do chwili podpisania umowy na podstawie uprawnień likwidacyjnych ponad 1200 ha ziemi oraz około 1600 obiektów miejskich przeszło w ręce polskie. Pozostało do zlikwidowania jeszcze około 23000 ha i 30 obiektów miejskich. Zaznaczyć przytem muszę, że faktyczna możność przeprowadzenia likwidacji tych przestrzeni była ograniczona tem, że wszystkie sprawy likwidacji były przedmiotem trwających sporów przed instancjami międzynarodowymi, gdyż w trybie postępowania musiano ze wszystkimi odnośn. obiektami zwracać się do Rady Ligi Narodów. Poza tem rządowi pozostały do rozpatrzenia środki normalnego wykupu ziemi z rąk obywateli obcych tj. dobrowolnej transakcji z wolnej ręki. Z wiadomości które doszły niechybnie do panów, przekonali się panowie, że środki te są realne, gdyż w przeciągu ostatnich paru miesięcy Państwowy Bank Rolny nabył z wolnej ręki dwa obiekty, które stanowią razem około 13000 ha. Zrzeczenie się więc likwidacji praktycznie dotyczy w obecnej chwili nie 23.000 a 10000 ha. Nie należy przytem zapominać, że umowa warszawska daje nam szereg pierwszorzędnych korzyści finansowych, jak chociażby umorzenie milionowych procesów paraskich itd. Jednocześnie dopiero jej zawarcie umożliwiło nam przystąpienie do planu Younga, który umarza miliardowe zobowiązania Polski wobec komisji odszkodowawczych z tytułu mienia, przyjętego z długu wyzwolenia. W tym też całokształcie jedynie należy rozpatrzyć zrzeczenie się Polski z prawa likwidacji.

Wreszcie przechodzę jeszcze do jednego tematu, który stał się przedmiotem dużej rozbieżności poglądów opinii publicznej w Polsce, a mianowicie do sprawy stosunku Polski do swej mniejszości w związku z zawartą umową. Sprawa odkupu przedstawia się następująco: 29000 osad rentowych utworzyła pruska komisja kolonizacyjna. Dotychczas 14 tysięcy przeszło już w ręce polskie, pozostaje więc w rękach niemieckich około 15000. Zgodne współzycie wszystkich obywateli pol-

skich, niezależnie od wyznania i narodowości, leży w wiekowej tradycji państwa naszego.

Oto są uwagi o świeżo zawartych umowach, które pragnę zakomunikować szerokiemu ogółowi w Polsce. Umowy te utorowały wszelkie możliwości dla twórczej i korzystnej dla stron obu współpracy polsko - niemieckiej nad pokona niem piętrzących się trudności dla życia pokojowego Europy.

Na zakończenie chciałbym podzielić się z panami jeszcze paru uwagami w związku z obawami, które wywołane zostały przez podpisanie tych układów zarówno w Polsce jak i na terenie Rzeszy. Tak więc oświadczył, że w sam Dzień Zaduszny r. 1929 jak grom uderzyła wiadomość o podpisaniu umowy polsko - niemieckiej, z drugiej zaś strony w Niemczech pewien radca tajny powiedział, że umowa z Polską oswabadza politykę zagraniczną Polski, domagając się presji, która by we właściwym czasie musiała doprowadzić do porozumienia z Niemcami. Zaiście — mówił wówczas ów radca tajny — położenie prawne Rzeszy staje się cięższe, niż w chwili zawarcia traktatu w Warszawie. Zaś pewien poseł prawicowy do Reichstagu mówił: O ile plan Younga zostanie przyjęty, Polska stanie się mocarstwem, upoważnionem do stosowania sankcji i uzyska prawo okupowania ziem niemieckich, a mianowicie Prus Wschodnich, Śląska i Marchii wschodniej. W tym samym duchu oceniali umowę z Polską, jako kłeskę, dla narodu niemieckiego i inni politycy.

Nie bawiąc się w odgadywanie przyszłości i wróżb politycznych, pozostawiam życiu odpowiedzialność na pytanie, czy przewidywania były słuszne i czyniły to z całym spokojem. Spokój mój płynie z głębokiej wiary w niespożytą siłę narodu polskiego.

Znikły już dziś legendy o sezonowości państwa polskiego. Tak samo skazane są na zagładę jako nierealne wszelkie próby pokojowej zmiany istniejącego stanu rzeczy. Możemy patrzeć w przyszłość ze spokojem i poczuciem siły naszego stanowiska. Opiera się ono bowiem na naszej mocy wewnętrznej oraz niezaprzeczonych prawach i sprawiedliwości.

Zagadnienia wychowawcze

„Robotnik“ poświęca dłuższy artykuł zagadnieniom pedagogicznym. Między innemi zastanawia się nad tem „Jak nie należy karać dziecka“

Już w starożytnych czasach ludzie doszli do przekonania, że dziecko nie należy bić w ciemni i bez specjalnych kongresów i konferencji nastąpiło ogólne porozumienie co do miejsca wymierzania kary. Są jednak rodzice, którzy zdają się o Najnowsze badania w tej dziedzinie stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że u dziecka, bitego w ciemni następuje przesunięcie się punktu ciężkości w ocenie wartości poszczególnych części ciała, mianowicie niedocenianie wartości dominującej części ciała i wyolbrzymienie znaczenia części ciała podrzędnej. W późniejszym rozwoju dziecka pociąga to za sobą skutki wręcz nieobliczalne.

Dalej zastanawia się autor nad tem, czem dziecko nie powinno się bawić. „Zupełnie niewłaściwą zabawką dla dzieci jest wszelkiego rodzaju broń. Zabawka taka sprzyja rozwijaniu się instynktów krwiożerczych, i nie trzeba się dziwić, gdy taki bebuś uzbrojony nagłe zapyta: — Dziadzu, a czy wolno mi zastrzelić tego pana? Nie należy dzieciom dawać do zabawy talerzy. Nie ze względu na możliwość połknięcia, — bo takiego wypadku jeszcze nie było, — lecz ze względu że dziecko może użyć płytkiego talerza tam, gdzie potrzebne jest naczynie głębokie.

W ścisłym związku ze sprawami pedagogicznymi jest też następująca wiadomość zamieszczona w „Robotniku“: — Pewien fanatyczny zwolennik marsz. Piłsudskiego, z zawodu nauczyciel szkoły powszechnej, przeczytał w dniu imienin marsz. jego oświadczenie, oraz artykuły, wzywające do naśladowania we wszystkim marsz. Piłsudskiego — napisał do zarządu miejscowego oddziału BB., list z zapytaniem, czy dzieci szkolne należy uczyć eksperymentu z „talerzem“.

List ten odesłano do władz naczelnych BB., które na specjalnym zebraniu rozważą tę doniosłą dla Polski i sprawy wychowania sprawę.

Podsluchane.

Prasa sanacyjna w sposób umiejętny wmałwia naiwnym czytelnikom, że ofiary na fundusz dyspozycyjny ministra wojny zbierane są dobrowolnie. Żadnego nacisku władze nie wywierają, składki płyną od rozentuzjasmowanych tłumów, nikt nie szczeni grosza — oto urzędowe relacje z przebiegu kampanji na rzecz funduszu dyspozycyjnego.

Jak w rzeczywistości wygląda „dobrowolna“ zbiórka, świadczy wymownie niżej podany auten-

tem nie wiedzieć, stąd powstaje, że tak niestety często widzimy bebe w ciemni bite. tyczny dialog, który miał miejsce na Pomorzu, a który podaje „Szczerbiec“.

Prezes sądu wzywa sędziego: — Panie Kolego, nie złożył Pan składki na fundusz dyspozycyjny?

— A... tak. Nie biorę udziału w manifestacjach politycznych.

— Panie Kolego — mówi natarczywie prezes — wszyscy złożyli. Pan należy do wyjątków.

— Stosuję się tylko — odpowiada sędzia — do dekretu o ustroju sądów i do okólnika ministra Cara, który zabronił sędziom zajmować się polityką.

Panie Sędzio — usiłuje przekonać prezes — to rzecz ogólna, państwowa, rządowa, to nie jest sprawa polityczna.

Chwila milczenia. — A czy Pan wie, co Panu grozi? Może Pan być przeniesiony na kresy!

— Przecież i tam są sądy — odpowiada przytomny sędzia — więc będą sędził.

— Ale... Pan jest żonaty. Czy żona zechce tam iść?

— Żona — z uśmiechem stwierdza sędzia — przysięgła mi wierność, więc wszędzie pójdzie za mną.

Mimo groźby, prezes nie przeniósł sędziego na kresy. Wtedy prokurator doniósł o krnąbrnym prezese swym, przemożnym protektorom. Zażądano wyjaśnień. Prezes tłumaczy, że poza tymi sędziami, których prokurator chce skazać na zsyłkę, ma w sądzie same słabe siły. Nic to nie pomogło.

Prezes poszedł na emeryturę, sędzia został przeniesiony do Małopolski, a prokurator za służbę na rzecz sanacji został mianowany wiceprezesem sądu.

Niema to, jak sanacyjna „dobrowolna“ składka!

PRZEGLĄD PRASY.

W otwarte karty.

Zbliżamy się szybkimi krokami do chwil rozstrzygających. W jedenastym dniu przewlekłego i pozornie niezdecydowanego przesilenia rządowego spadła wreszcie maska i z pod niej ukazało się — „ultimatum“. W odpowiedzi zaś na nie padło ze wszystkich stron męskie zdecydowanie i nieugięte: Nigdy!

Od dni majowych w roku 1926 nie było w Polsce dnia tak doniosłego dla najważniejszych spraw naszego życia państwowego jak dzień 25 marca 1930. W tym dniu bowiem odkryte zostały nareszcie karty tej straszliwej śmiertelnej gry,

jaka się nietylko w tej chwili, ale od długiego szeregu lat toczy o przyszłość Polski i o sam jej byt. W Belwederze trzeba było jedenastu dni dla wyjścia z zakamarków skrywającej się zgrzyliwie konspiracji na światło dzienne — w Sejmie na decyzję i odpowiedź, nie trzeba było ani nawet sześciu godzin. Tragiczna prawda polskiego „dzisiaj“, przed którą tak wielu u nas ludzi lubi po strusiemu chować głowy w piasek, stanęła przed wszystkimi z tak brutalną wyrazistością, że się już teraz nikt przed spojrzaniem jej w twarz uchylić nie potrafił: Nie może być mowy o żadnej „pacyfikacji“, choćby nawet prowizorycznej — walka o podstawy istnienia Polski toczy się między zasadami tak przeciwnymi, jak czarne i białe jak ogień i woda, jak życie i śmierć.

Ultimatum p. Piłsudskiego zdarło maskę z tego, co się dotychczas ukrywało pod postacią rozmaitych zjadliwych i obelżywych ataków, a co rzekomo tylko w ludzi było wymierzone, nie w zasady. Nie o „panów posłów“ chodzi w tej chwili i nie o walkę z nimi, ale o walkę z Sejmem jako takim, z samą zasadą Sejmu, z jego najistotniejszymi funkcjami. Chodzi o walkę z tem, co w państwie reprezentuje instytucja przedstawicielstwa narodowego — o walkę z całym społeczeństwem i z jego prawem do zabierania głosu w sprawach państwowych. Od czasu wskrzeszenia Polski jeszcze nigdy nie widzieli tak bez obłonek odkrytego hasła bezwzględnie absolutyzmu.

Któż dziś w Polsce nie rozumie tego, — pisze „Polonia“ — że nasza główna walka polityczna toczy się o to, aby system rządzenia w Polsce był najkrajbardziej zakryty przed oczyma ludzkimi? I w kim pod wpływem tego zrozumienia nie zrodził się odruchowa refleksja: widocznie już bardzo dużo rzeczy jest do ukrywania?

Z dniem 25 marca 1930 roku istota konfliktu wewnątrz nego Polski stała przed oczyma całego narodu najzupełniej jasno i walka, tocząca się dotąd na odcinkach nieraz bardzo ważnych, ale jednak ubocznych, przeniosła się na rzecz najważniejszą. Tu chodzi o podstawy całego bytu państwowego Polski. I stąd tak jednomyślnie padały ze wszystkich stron odpowiedzi: Na przekreślenie Konstytucji i dotychczasowego ustroju państwowego — które zostały się nawet mimo zamachu majowego — nikt nigdy nie przystanie. Żadne tu nie są dopuszczalne „pacta conventa“ ani żadne „targi“. Stanęliśmy u kresu.

Dwie rzeczy są w tej chwili pewne. Jedna — że Sejm, znalazłszy się w konieczności obrony najistotniejszych podstaw naszej państwowości, na żadne kompromisy nie pójdzie i żadnej walki się nie uleknie. Druga zaś — że ta walka toczy się dziś już całkiem wyraźnie o najbardziej elementarne prawa polityczne całego społeczeństwa, o duszę Polski i o prawdziwy sens tego wielkiego słowa, któremu na imię niepodległość. Po stronie Sejmu i tej wielkiej słusznej sprawy powszechnej, jakiej on broni, jest dziś zwarty murem cała uświadomiona opinia społeczeństwa.

Przeciw społeczeństwu zaś żadna jeszcze siła walki nie wygrała.

O warunkach min. Piłsudskiego.

„Gazeta Warszawska“ przypomina, że kiedy Sejm miał się zabrać do uchwalenia nowego budżetu, wszczęto hałaśliwą sarabandę konstytucyjną. Teraz przyszyły warunki Piłsudskiego.

O żadnej konstytucji mowy w nich niema, Sejm ma iść na co najmniej półroczne wakacje, zawieszony na kotku to, co niby miało być najważniejsze. Bo też według min. Piłsudskiego konstytucja wcale najważniejszą nie jest. Nie chodzi już zupełnie o zwykłe formułki prawne, ale o aktualną rzeczywistość. Chce utrzymać się przy władzy, a za najważniejszy środek do tego uważa nieograniczone prawo dysponowania funduszami publicznymi. Projekt konstytucyjny BB. pozostawia Sejmowi jego uprawnienia w zakresie budżetu i kontroli, a zatem jest niewiele wart. Pozostaje ciągle niewygodna alternatywa: albo nie wydać więcej, niż pozwala budżet, albo mić ciągle do czynienia z trybunałami. Jedno i drugie pokopuje dyktaturę. Jedno materialne, bo to diabło droga zabawka, drugie moralne. Wobec tego szuka się trzeciego wyjścia przez narzucenie Sejmu i zmuszenie go do rezygnacji z najistotniejszych praw. Zartowano sobie z Szymańskiego i jego misji, a tymczasem właśnie dzięki niemu nastąpiła rzecz niesłychanie ważna, dla dalszego rozwoju wypadków — ostateczne zdemaskowanie dyktatury.

Konkluzje.

„Lwowski Kurjer Poranny“ takie wysnuwa z sytuacji, wytworzonej po ultimatum Piłsudskiego wnioski:

W niektórych pismach sanacyjnych obwieszczano właśnie, że warunki min. Piłsudskiego — to „koniec ustroju parlamentarnego“. Jest to nieścisłe, albowiem te warunki — to koniec „ustroju konstytucyjnego“ to cofnięcie Polski do tego stanu, w którym Anglia znajdowała się na początku wieku 17-go, Francja przejściowo przy końcu wieku 17-go i w wieku 18-tym, ale który to okres doprowadził do niebywałego osłabienia Francji i do wielkiej rewolucji, to postawienie ustroju Polski na równi z ustrojem Rosji z przed roku 1905.

Ustrój konstytucyjny oznacza kontrolę przedstawicielstwa narodowego nad groszem publicznym. Ta kontrola jest dorobkiem współczesnej cywilizacji.

Trzeba dużego lekceważenia polskiej cywilizacji, żeby Polsce zaproponować „ustrój luzów“.

Hocki — klocki.

W „Dzienniku Wileńskim“ czytamy: P. min. Józef Piłsudski uzależnił udział swój w przyszłym rządzie od czterech warunków, o które rozbiła się misja prof. Szymańskiego.

Większość sejmowa warunków tych nie przyjęła. Stanowisko większości sejmowej pod tym względem oczywiście nie ulegnie zmianie.

Wątpliwem wydaje się również by p. Józef Piłsudski z dnia na dzień zmienił zdanie i cofnął swoje warunki, chociaż z tej strony przywykliśmy do niespodzianek.

Biorąc rzeczy logicznie pozostaje desygnowanemu premjerowi: albo utworzyć gabinet bez udziału dotychczasowego min. wojny p. Józefa Piłsudskiego — albo utworzyć gabinet niezależnie od Sejmu, który w takim razie wypadłoby rozwiązać.

Poco jednak w takim razie p. Jan Piłsudski zwrócił się do przedstawicieli tegoż Sejmu?

Omyłka, którą stale popełniamy przy ocenie naszych wypadków, polega na tem, iż stosujemy do tych wypadków normalną miarę logiki, stąd też wszelkie przewidywania stale zawodzą.

Bo ponad logiką są jeszcze — hocki klocki.

Chlubne odznaczenie Polaków.

W styczniu br. powstała w Limie nowa organizacja techniczna, Stowarzyszenie Architektów Peruwiańskich. Na prezesa honorowego tego Stowarzyszenia zaproszono Prezydenta Republiki p. Augusto B. Leguia, jako wyjątkowo zasłużonego w dziele rozbudowy tego olbrzymiego kraju. Z inicjatywy prezydenta republiki powstał cały szereg nowych zupełnie miast, skanalizowanych, zelektryfikowanych, wyasfaltowanych. Na 1-go wiceprezesa powołano jednego z najznakomitszych architektów peruwiańskich, którym jest Polak, prof. E. Jaxa - Małachowski, profesor Szkoły Inżynierów w Limie, jeden z największych przemysłowców budowlanych w Peru, posiadacz ogromnej fortuny i jednego z największych pałaców nad brzegiem oceanu. Oprócz prof. Małachowskiego do Zarządu nowego Stowarzyszenia wszedł jeszcze jeden Polak — prof. Brunon Paprocki, architekt, również profesor Szkoły Inżynierów, który w roku 1927 wyjechał z Polski.

Napad na skład jubilerski.

Poznań. W biały dzień dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na skład jubilerski „Bamber Bandyci, ogłuszywszy właścicielkę składu uderzeniem żelaza w głowę, przystąpili do rabunku. W tym momencie — znajdująca się w pobliżu składu 16-letnia dziewczyna do posytek, zobaczywszy co się dzieje wewnątrz, zaalarmowała przechodniów. Uciekających bandytów schwycili przechodnie, oddając ich w ręce policji. Właścicielka sklepu Bamberowa, została przewieziona do szpitala gdzie wskutek zadanych jej złomem żelaznym ran, poddała się nadzwyczaj skomplikowanej i niebezpiecznej dla życia operacji.

Firma ta została napadnięta w celach rabunkowych już po raz siódmy.

Sprawa kradzieży znaczków pocztowych.

Lwów. W toku dalszych dochodzeń przeciwko sprawcom śmiałej kradzieży znaczków pocztowych w urzędzie pocztowym obok dworca głównego we Lwowie śledztwo posunęło się o tyle naprzód, że znowu zdołano odzyskać dalszą partję znaczków na kwotę około 18 tysięcy zł. Do tej pory ponad 90 procent łupu udało się policji odebrać. Braknie jeszcze znaczków wartości niespełna 20 tysięcy.

W kraju, gdzie uczniom niższego gimnazjum wolno się żenić.

Rosyjski komisariat oświaty otrzymał z szeregu miejscowości informacje, że kierownicy gimnazjów i rodzice żądają usunięcia ze szkół wzgl. pozostawienia na drugi rok tych uczniów i uczennic, którzy zawarli związki małżeńskie. Dotyczy to młodzieży w wieku od 14 lat. Kierownicy gimnazjów uważając związki takie za niemoralne w kilku wypadkach usunęli uczniów ze szkół.

Komisariat oświaty rozpatrzywszy tę sprawę polecił niezwłocznie przyjąć wszystkich uczniów i uczennice zamężne, zaznaczając, że zawarcie związku małżeńskiego w wieku dozwolonym ustawą nie może być przeszkodą w nauce i powodem do usuwania ze szkół lub stosowania jakichkolwiek kar.

Kowalski jeszcze pokutuje.

Przybyła tu delegacja „biskupa“ Kowalskiego, której celem jest zbadanie gospodarki tutejszej parafji marjawickiej oraz przeprowadzenie jej likwidacji.

LUDEK STASIAK**BRANDENBURG****61) Kraina słowiańskich mogił**

Dietrich siedział przez czas rozmowy pochmurny, milczący, jakby niemy.
— Może ja to wyswiece — rzekł.
— Czy przypalić na torturze strażnika?
— Nie, nie. Puść go, puść — zaszeptał ojciec Ody, idąc do myśliwskiej izby.

Tu upadł na krzesło, zagryzł wargi, zmarszczył brwi. W głowie jego zrodziła się myśl... straszna myśl. Oblicze bladło się powlekło, w oczach dziwne ognie zapłonęły, ręka kurczowo ścisnęła się w pięść. Umysł jego rozstrząsał wypadki tej nocy. Wierzy w chorobę dziecka, odpycha podejrzenie, że Oda szła w nocy po klucz... Przez sen przypomina sobie, że, gdy ją ujrzał, miała podniesioną w górę rękę, jakby... O... O!

Krew kipi... w głowie się mąci, wściekłość zmysły odbiera.

— Przecież to niepodobieństwo — szepce zmęczone rozpaczą, sam do siebie.

A podejrzenie wraca. Wraca i szepce Dietrichowi do ucha:

— Ona to uczyniła.

Dietrich otwarł szeroko oczy...

— Nie, nie. To być nie może — szepce ojcowskie serce.

— A przecie wszystko mówi za tem, że tak jest, przekonywa rozum.

Wsparł głowę na ręce, palce utopił w siwiejącej czuprynie.

— Przekonać się muszę.

Powstał, klasnął w dłonie, wnet zjawił się stuga.

Dziwne wędrówki weksla bez podpisu.

Do zanotowania mamy fakt w warunkach naszych niecodzienny, który wywołał w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie i wrażenie.

Przed kilku miesiącami jeden z kupców lubelskich, Nuta Tatarkowski, zakupił w Łodzi tran sport towarów. Tytułem pokrycia należności wręczył część gotówki, resztę zaś pokrył wekslem własnym na kwotę 6500 zł. Przez nieuwagę jednak p. Tatarkowski weksla nie podpisał i zaopatrzył go jedynie pieczęcią firmy.

Firma, która znalazła się w posiadaniu tego weksla, nie zauważyła, że brak na nim podpisu wystawcy i puściła go w obieg.

W ten sposób weksel przeszedł przez kilka rąk, aż wreszcie dostał się do firmy Gayer w Łodzi. I tu widocznie nie zauważono braku podpisu, oddano weksel do dyskontu do banku. Otrzymał go Łódzki Bank Dyskontowy. Co najdziwniejsze, tu również żaden z urzędników nie zauważył, iż na wekslu niema podpisu.

Celem zainkasowania go, wysłano weksel do oddziału banku w Lublinie. Tam dopiero jeden z urzędników stwierdził brak podpisu. Mimo to zawiadomił w terminie wystawcę o płatności tego weksla.

Tatarkowski zgłosił się do kasy banku, gdzie wpłacił 6500 zł i otrzymał weksel. Nie zwrócił on również uwagi na to, iż wykupił weksel, który nie został przezeń formalnie podpisany.

Zwrócił mu dopiero na to uwagę jeden z urzędników. Gdy Tatarkowski stwierdził ten fakt, najpierw zemdlał, a później wszczął nieopisane awantury i począł domagać się zwrotu pieniędzy. Oczywiście pieniędzy tych nie zwrócono mu.

Wycieczka na wyspę Bornholm.

Pragnąc umożliwić szerokim kołom inteligencji pracującej wzięcie udziału w większej podróży morskiej, Zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej, Oddziału w Wejherowie, urządził w dn. 12 — 15 czerwca br. wycieczkę na duńską wyspę Bornholm. Koszt przejazdu bez wyżywienia, zależnie od miejsca na statku, od 40 do 70 zł. — żywność zabierają pasażerowie ze sobą, wzgl. odżywiają się na własny rachunek w bufecie okrętowym.

Udział w wycieczce wzięć mogą osoby już należące lub przystępujące w chwili zapisu do Ligi Morskiej w charakterze członków zwyczajnych (składka mies. 1 zł., uprawniająca do bezpłatnego otrzymywania miesięcznika „Morze“) w pierwszym rzędzie nauczyciele szkół powszechnych, średnich i zawodowych z rodzinami i znajomymi. Aby umożliwić tym ostatnim wzięcie udziału w wycieczce, czynione są starania u władz szkolnych o uzyskanie urlopow na czas wycieczki dla nauczycieli, wyjeżdżających z wycieczką.

Zapisy przyjmuje do dnia 5 kwietnia br. i bliższych wyjaśnień w sprawie wycieczki udziela Biuro Ligi Morskiej i Rzecznej, Oddział w Wejherowie (ul. Dworcowa 4, tel. 1257 — konto w PKO. Nr. 170205) — przy zapisie wypełnić należy odpowiedni kwestjonariusz i wpłacić przynajmniej 15 zł. — resztę wpłacać można ratami w d. 1. 5. i 1. 6. br. Nauczyciele pow. morskiego zapisywać się mogą również u swych płatników, którzy mają odpowiednie listy zapisów. Ostateczny termin zapisywania się na wycieczkę upływa d. 5 kwietnia br. — w razie gdyby do tego terminu nie było dostatecznej do wypełnienia statku liczby zgłoszeń, wycieczka zostanie odwołana, a wpłacone sumy zwrócone.

— Gdzie jest rycerz Kiza?
— Na polowanie wyjechał.
— Zawołaj moją córkę!
— Od wczesnego ranka niema jej, panie.
— Jakto niema?
— Ze sokołami wyjechała wraz z rycerzem.
— Co? Ona? Chora?
— Już wyzdrowiała.
— Odejdź! — wrzasnął Dietrich, targając włosy na głowie.

Przez cały dzień chodził margraf po pokojach, ciągle zaglądając w okno, patrząc i nasłuchując, czy Oda z polowania nie wraca. Zaniecierpliwiał się czekaniem w dusznej izbie, spieszył na pole i naokoło warowni, po wałach, częstokół obchodził.

Słonko zapadło, złocąc szczyty wieżyc zamkowych, gdy na moście warowni zatętniły końskie kopyta i Oda wraz z Kizą wjechała na dziedzińiec zamkowy. Z za gestych gałęzi wiśni widzi Dietrich, ciekawie się w jej oczy wpatruje.

Piękna jej twarz, krasniała zdrowiem, w oczach iskrzyła się radość, koralowe przesłizne usta płonęły różami. Nad wszelki wyraz piękna krasawica wyglądać mogła na uosobienie wiosny w pełnym rozkwicie, na szczyt i wzór krasy kobiecej, na czarodziejkę, stworzoną na podobieństwo anioła... tylko nie na osobę chorą... Skrył się ojciec za wiśnie i olszyny, czekał aż dziewczyna wejdzie do niewieściej izby.

Wolnym krokiem poszedł za nią. Zbliżył się do niej, czule pogłaskał jej czoło, jej bujne włosy i usiadł naprzeciw niej milcząc.

— Wydajesz mi się zmartwionym, ojczu.

— Zdrowiem twem się niepokoję — rzekł Dietrich, chmurnie na nią patrząc.

— Pozbądź się troski, ojczu. Już zdrową jestem.

Bajka o wilkach.

Wiadomy jest bajki początek.

O niespodziewanej a nagłej inwazji wilków z Azji był tej opowieści wątek.

Po wprowadzeniu nowej moralności u dworskich włości jęły się wilki wszystkim do sierści dobierać inwentarz tera — szarpać, kąsać, poniewierać — sztuka po sztuce wyzerać.

Całkiem zrozumiały zapał!

Wszak każdy z nich się ładnej posady (dochrapał).

Ten nosił piękne szory,
Ów owczą skórę w święta przyodziewał (któżby się tego spodziewał?) —
od wilczków roily się stajnie i obory —
przy każdym korycie rozlegało się chórem wilczych pieśni wycieba, nawet bisiorzy
z ostatniej z lasu wypadłej brygady tłuste teraz miały zady.

Radość tworzenia nie znająca tamy wzięła się też do reklamy.

Więc nuże głosić światu, jak to teraz wilki, nie spoczywając ni chwilkę, znoszą złote — jaja kurze! —

Jak to dlatego nowa era dnieje, że wilk na płocie pieje! —

Jak to poniekiedy wilk bury albo ryży białe runo baranie oddaje przy strzyży. —

Powiedzcie-no czyby który u pługą wół na siłach się czuł odwalać tak jak wilki na ugorach skiby?!

A wilcze mleko?
O, krowom do takich delicij daleko!

Oto są gospodarki nowej rezultaty!
A z domowego dobytku cóż to była za korzyść? — Straty, same straty
Zarcie paszy przy jaślach albo przy korytku Wilk porządny się musi naprawdę rumienić
Dlatego wzięty baty —
dlatego trzeba było ten system odmienić!

Kiedy to takiej propagandy głosiły sobie w niebiosy, resztki dobytku, niby po potopie, — schroniły się jak w arce po parce w Starej Szopie.
Lecz cóż, kiedy i Arkę oblega

wilków potęga —
lecz i przy Arce wyprawiają wilki harce —
i prowadzą o nią bój zawzięty. —
(Mówią, że ona im potrzebna jest na — ekskrementy).

Możliwe — bowiem ptaki już w gałązkach (gwizdzą,
że maluczko — a wilki cały dwór — zagizdzą.
„Szczerbiec“

— Tak? To dobrze. W nieszczęściach mych i kłopotach, jest to dla mnie pociecha.

— O nieszczęściu mówisz, mój drogi?

— Troski! Troski! moje dziecko.

— Cóż się stało?

— Nie obchodzą cię te sprawy — rzekł, wahając się, Dietrich. — Wy, białogłowy, nie zajmujecie się służbą cesarską.

— Powiedz przecież.

— Chcesz wiedzieć?

— O tak, ojczu. Wszystko, co cię cieszyć lub martwić może, obchodzi dziecko twoje.

— Otóż dowiedz się, że tej nocy Niebora uciekł.

— Uciekł? A to lotr — zaśmiała się Oda. — Co za bezwstyd!

— Śmiejesz się?! Nie dziwię ci się wcale, bo nie wiesz, ile nam zależało na tem, aby go mieć w naszych rękach.

— Ciebie ucieczka jego zmartwiła?

— Gdym się o tem dowiedział, rozpacz mnie brała.

— Rozpacz? Ojczu!

— No, no... pociesz się, moje dziecko. Zło jak sen minęło, znikła zgryzota...

— Co się stało?

Bazyliżkowy ogień zapłonął w oczach margrafa, ściegna koło ust zadrgały śmiechem, który tłumiał.

— Złapałszy Nieborę.

Dietrich patrzył na córkę.

Różowe jej piękne usta poruszyły się kurczowo, zresztą nie zmieniła się nic, jakby wieść słyszana żadnego na niej nie zrobiła wrażenia. Głosem obojętnym, znudzonym prawie, zapytała się:

— Taak?

— Napowrót jest lotr w naszej mocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POMORZA

Świecie. (Cyganki go wyleczyły.) Przejeżdżający przez Wiel. Komorsk cyganie dowiedzieli się że organista p. Ignacy Bona choruje na nogi. Udali się więc do niego, niby to chcąc go uleczyć. Robili mu masaże od nóg aż do głowy i tak długo go masowali aż domacali się portfela z 4500 zł. całym majątkiem pana B., który oszczędzając przez 30 lat dla pewności „nosił pieniądze stale przy sobie. — Zabrawszy zdobycz, pozostawili rabusie chorego — „uleczonego” z łatwowierności i nieostrożności — ponieczasie — niestety!

Starogard. (Pożar.) W nocy na 21 bm. powstał nagle pożar w zabudowaniach gospodarza p. Franciszka Szelbrącikowskiego w Czarnej Wodzie. W krótkim czasie ofiarą płomieni padły chlew i stodoła i spaliły się doszczętnie. Szkody wynoszą w nieruchomościach 10000 zł., w inwentarzu martwym 5000 zł. Przyczyny pożaru narażenie nie ustalono. Poszkodowany przypuszcza, iż zachodzi podpalenie. Szkody kryje ubezpieczenie.

Kowalewo. (Straszliwe skutki pijaństwa.) Do hotelu Dworcowego, który dzierżawi p. Kowalewski, przybyła „klika” pijanych wyrostków, znanych w Kowalewie, między którymi znajdowali się: Leon Strzelecki, Olkowski i kilku innych ich rówieśników, którzy hulali dnia tego ze względu na to, że w dniach najbliższych mają pójść do wojska. Żądali oni od gospodarza kielbasy i wódki, zażądali dalsze pół litra. Gospodarz jednak uzależnił im danie wódki od zapłaty wypitej. Oburzona zgraja wyciągnęła z kieszeni butelki i rzuciła je w kierunku gospodarza. P. Kowalewski, widząc co się dzieje, w obronie własnej oddał do napastników kilka strzałów. Jednakowoż strzały nie wywołały strachu, co gospodarz hotelu miał na celu, lecz stały się powodem tragicznego zakończenia zajścia. Strzelecki, ugodzony kulą w brzuch zmarł po kilku minutach, Olkowski otrzymał postrzał w rękę, a główny awanturnik, Kurkowski Bronisław, został postrzelony w nogę. Reszta awanturników udała się na posterunek policji zameldować o zajściu. Przywołany lekarz stwierdził już śmierć Strzeleckiego, P. Kowalewski po dokonaniu przesłuchania przez sędziego śledczego wypuszczono na wolność. Oto szczegóły tragedii, do której doprowadziła wódka.

Brodnica. (Konkurs.) Miejsko - Powiatowe Gimnazjum Żeńskie T. Z. (nowo organiz. się rozwijające, typu humanistycznego) w Brodnicy nad Drwęcą ogłasza konkurs.

1) na stanowisko dyrektorki względnie dyrektora. Uposażenie według pragmatyki nauczycielskiej i 15 proc. dodatku komunalnego. Wymagane warunki pełne kwalifikacje dla nauczycieli szkół średnich i przynajmniej ośmioletnia praktyka zawodowa.

2) na stanowisko 5 sił nauczycielskich, ile możliwości żeńskich. Uposażenie jak pod rubryką 1. Wymagane warunki: pełne kwalifikacje nauczycieli szkół średnich i przynajmniej 5-letnia praktyka nauczycielska.

Posady do objęcia: a) dla dyrektora od 1 lipca br. b) dla sił nauczycielskich od 1 września br. Czas służby czy to w szkołach państwowych czy to w zakładach prywatnych zaliczy się do wyслуги lat i do emerytury, na podstawie pragmatyki emerytalnej dla szkół państwowych i 15 proc. dodatku komunalnego. Emeryturę gwarantuje miasto i powiat.

Zgłoszenia oraz uwierzytelnione odpisy dokumentów wraz z życiorysem należy nadsyłać na ręce przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Towarzystwa p. Bizana Dyr. Banku Ludowego w Brodnicy nad Drwęcą i to: na dyrektora w terminie do 1 maja, dla sił nauczycielskich w terminie do 1 czerwca br.

Pelplin. (Seksja uczni kupieckich.) Przy Zw. Pomocn. Kupieckich utworzono tu seksję uczni kupieckich, która zajmować się ma kształceniem uczniów w kierunku zawodowym, społecznym i obywatelskim. Dla seksji uchwalono osobny regulamin. Przez osobnego zarządu seksji utworzy się karatorjum seksji, złożone z pomocników kupieckich i przynajmniej dwóch pracodawców.

Toruń. (Sprawa pobicia hodowców przed sądem.) Dnia 25 bm. rozpoczął się proces w głosnej swego czasu sprawie hodowców na dworcu Toruń - Miasto. Na ławie oskarżonych znalazło się 13 osób przeważnie młodzieży a mianowicie: Władysław Wrzesiński, lat 35, Antoni Grzanka lat 37, Bernard Szupryczyński lat 17, Edmund Derebecki lat 19, Antoni Kozłowski lat 37, Mieczysław Prusakowski lat 17, Konrad Szałucki lat 19, Jan Szulc lat 18, Leon Bieniaszewski lat 18, Franciszek Bieniaszewski lat 18, Stanisław Piechowicz lat 20, Jan Grubecki lat 19 i Gerhard Matuszewski lat 20. Akt oskarżenia zarzuca im, że dnia 7 kwietnia 1929 r. znajdując się w tłumie (około dwa tysiące) zebranych przed dworcem miejskim podburzali innych do bicia hodowców wznosząc przytem okrzyki: „Precz z nimi! Nie puścimy ich do miasta”. Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy do winy się nie poczuwają, sąd z powodu niestawienia się jednego z głównych oskarżonych, na wniosek prokuratora rozprawę odroczył do dnia 25 kwietnia br.

Z dalszych stron.

Łódź. (Siewcy wywrotu społecznego.) Na ławie Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadła 24-letnia Ruta Lewin, krawcowa, oskarżona o to, że w dn. 28 sierpnia 1929 roku, rozpowszechniała odezwy komunistyczne o treści antypaństwowej, rozdając je robotnikom wychodzącym z pracy z fabryki Na rozprawie oskarżona Lewin przyznała się, że rozdawała ulotki komunistyczne i wyjaśniła, iż będąc bez zajęcia, przyjęła propozycję pewnego nieznanego jej osobnika, który ofiarował jej 5 złotych — za rozdanie ulotek.

Rewizja przeprowadzona w jej mieszkaniu ujawniła około 300 sztuk odezw komunistycznych D. przynależności do Kom. Partji Polskiej Lewinówna nie przyznała się.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Ruta Lewin skazana została na 2 lata więzienia zastępującego dom poprawy.

Rozmaitości

Katastrofa na morzu.

Pod Arensburgiem (Estonja) został zmiążdżony przez pływające masy lodu statek przemysłowy z ładunkiem spirytusu. Załoga statku zginęła

Tajemnicza organizacja zbrodniarzy.

Zajmującego odkrycia dokonała policja francuska w Nicei, wpadając na trop włamywaczy, zorganizowanych w „Bandę Prawej Skroni”. Skąd ta nazwa pochodzi, niewiadomo, ale z okoliczności, że jedyny jej członek, którego dotychczas aresztowano wpadł w ręce władz bezpieczeństwa, kiedy skradał się z automatycznym rewolwerem w rękę, wnosić trzeba, że banda nie cofa się przed morderstwem i że nazwa jej jest instrukcją, w jaki sposób strzał morderczy ma być kierowany, ażeby był — nieomylny.

Dowodziliby to także, że członkowie bandy przechodzą wyszkolenie w niespodziewanym strzelaniu do ludzi przy wymijaniu ich w lewo.

Do odkrycia tego policja doszła przypadkowo

Otrzymała mianowicie zawiadomienie o oznakach, że jacyś włamywacze zamierzali obrabować sklep przy Avenue de la Victoria. Policjanci zaczęli się w podwórzu owego domu i w oznaczonej chwili ujrzeli idącego chyłkiem jakiegoś szesnastoletniego chłopaka z brzońmiem w pogotowiu. Rzucili się na niego i opanowali bez trudu, ale okazało się że była to akcja przedwczesna. Za chłopcem bowiem szedł cały oddział bandy, który robił wrażenie zwykłych przechodniów. W chwili aresztowania chłopaka, oddział ten znajdował się już w sieni domu, a pomimo zatrzasknięcia bramy, rzucił się do ucieczki po schodach w górę. Policjanci pogonili za uciekającymi, którzy jednakże wydostali się na zewnątrz przez okienka strychowe i skacząc z dachu na dach zdołali umknąć a w ręku policji został tylko ów chłopiec. Przy badaniu wyszło na jaw, że jest to niejaki Adrijan Honzel, mieszkający w Paryżu, karany trzykrotnie za włóczęgostwo, który zdołał już zbiec z kolonii karnej. W kieszeni Honzela znaleziono ciekawy dokument. Była to formalna legitymacja bandycka, mająca z jednej strony napis: „Prawa Skroni” z drugiej godło „Wszystko dla nas” zaś pod niem wyszczególnienie „Drużyna czerwona” — legitymacja nr. 473 serja A., rejon Jasnego Brzegu”. Legitymacja ta nosiła podpis prezidenta i sekretarza organizacji, naturalnie imionami i nazwiskami bojowymi a nie prawdziwymi. Po bokach tych podpisów znajdowały się bolszewickie godła sierp i młot.

Zastępca naczelnika policji w Nicei, p. Curty na widok tej legitymacji przypomniał sobie szczegóły, do którego poprzednio nie przywiązywał wagi. Oto niedawno dokonano już włamania na tej samej ulicy a włamywacze pozostawili na miejscu kartkę z napisem: „Jesteśmy liczni jak gwiazdy! Strzeście się! „Banda Prawej Skroni”!

Banda ta, jak stwierdzono następnie, ma już na swoim rachunku liczne zbrodnie, a w ostatnich dniach dokonała w Nicei dwóch innych wielkich włamań.

Dom w którym Napoleon I spędził noc przed bitwą pod Waterloo.

W tych dniach sprzedano z przetargu publicznego folwark Mont Saint Jean, położony na równinie Waterloo i obejmujący dom, w którym Napoleon I miał spędzić ostatnią noc przed słynną a tak fatalną dla siebie bitwą.

Dom ten, bardzo masywnie zbudowany, należał pierwotnie do zakonu rycerzy maltańskich. W ósmym roku rewolucji francuskiej nabył go bankier paryski Bodin, ostatnio zaś należał razem z folwarkiem do pewnej wdowy, która wydzierżawiła go na krótko przed śmiercią jednemu ze swych synów na lat dziewięć. Obecnie, gdy upłynął termin dzierżawy, spadkobiercy wdowy wystawili folwark na sprzedaż, z powodu działań rodzinnych.

Na licytacji osiągnęli za Mont Saint Jean za ledwie 80 tysięcy franków. Za cenę tę nabył go jeden z mieszkańców Waterloo pod warunkiem, że do dnia 4 kwietnia nikt za folwark nie ofiaruje większej sumy. W każdym razie nabywca nie będzie mógł dokonać w nabytym z folwarkiem domu żadnych zmian lub przeróbek, gdyż rząd belgijski uznał ten dom za pomnik historyczny.

Uśmiech wiosny w kreacjach wiosny.

Mimo spóźnionego nawrotu zimy, czuć już w powietrzu zbliżającą się wiosnę, a pierwsi na jej spotkanie wyruszyli przedstawiciele „haute couture” paryskiej z mistrzem Patou na czele. Pojawiają się nowe linie, nowe, najmodniejsze kolory które dziś są przedmiotem zachwytu, a jutro już może opatrzą się aż do obrzydliwości. Niebezpieczeństwo to nie grozi w żadnym razie kombinacji czarno - białej, która w przyszłym sezonie wiosennym będzie hasłem dnia, wcielona nie tylko w obcisłe, krótkie kostjomy „tailleur” ale również w popołudniowe i wieczorowe suknie. Do kostjumów spacerowych obowiązuje biała lub jasnoróżowa bluzka, kroju koszuli męskiej, z kołnierzykiem i mankietami. Jumper definitywnie skazany jest na wygnanie, a jego miejsce zajmuje krótka kamizelka sportowa, bez rękawów. Zarówno suknie przedpołudniowe są zawsze jeszcze dość krótkie (około 35 cm. od ziemi). Strojne toalety popołudniowe, lansowane przez krawców paryskich, wszystkie prawie są czarno - białe i wymagają bardzo kosztownego uzupełnienia: jedwabnego płaszczka, obszytego białym lisem.

Suknia wieczorowa jest powłóczysta i bardzo doładnie uwydatniająca linję, zrobiona z materiału powiewnych, jak gaza imprimee, koronek i muślinu jedwabnego. Jeśli wydłuża się suknia, to zato skurczyły się płaszczki wieczorowe, które ledwie sięgają bioder i ozdobione są pelerynką. Jeden z płaszczków, którego twórcą jest Lanvin, zrobiony jest z lamy srebrnej i stebnowany, jak kołdra.

Najpiękniejsze kapelusze obmyślił Patou, Reboux i Agnes. Pierwszy lansuje olbrzymie kapelusze okrągłe, inni klosze i berety, do których jako materiału użyto sztywnego płótna oraz tafty. Poza tem widzi się wiele kapeluszy z hispanu, sizolu, bankoku i balibuntalu, które to tajemnicze nazwy wszystkie oznaczają poczciwą słomę. Pantofelki utrzymane są w tonie sukni, a więc czarno - białe, co daje bardzo ładny efekt. Nieooczekiwaną nowością są bardzo długie rękawiczki nawet niebieskie i zielone, których wynalazcą jest przedewszystkiem Patou.

O wielu najnowszych kreacjach można powiedzieć, że są one zjawiskiem, powtarzającym się regularnie z początkiem każdego nowego sezonu balonem próbnym. Większość ich nie utrzyma się i ustąpi miejsca spokojniejszym i mniej frapującym formom, które dopiero nadadzą właściwy ton i charakter modzie.

Emigracja chłopów rosyjskich na Dalekim Wschodzie.

Pisma charbińskie donoszą, iż emigracja chłopów rosyjskich z Sowieców do Mandżurji przybrała w ciągu ostatnich tygodni charakter gromadny. Granica przekraczana jest co noc przez setki ludzi. Rosję opuszczają nie tylko Rosjanie, lecz również Koreańczycy. Liczba uchodźców Koreańczyków z samego okręgu Władywostockiego równa się przeszło 1600 rodzinom.

Uchodźcy oświadczają, iż do opuszczenia Rosji skłoniły ich wygórowane podatki, kolektywizacja rolnictwa, oraz walka władzy sowieckiej przeciwko religji. Uchodźcy pochodzą przeważnie z okręgów władywostockiego, nikolsk - usuryjskiego, spaskiego i innych. Dość znaczna jest również liczba emigrantów z miasta Błagowieszeńsk nad Amurem. Wśród uchodźców znajdują się również jednostki, które poch. z R. europejskiej i odbyły uciążliwą wędrówkę przez całą Syberję, aby dotrzeć do granicy chińskiej, którą łatwo przekroczyć niż zachodnią granicę Sowieców

Przemycanie ludzi do Stanów Zjednoczonych

Według „Chicago Tribune”, komisja imigracyjna w Waszyngtonie stwierdziła, że wobec znacznego ograniczenia imigracji do Stanów Zjednoczonych, uprawiane jest na szeroką skalę przemycanie ludzi na ich terytorjum.

W ten sposób ma przybywać Stanom Zjednoczonym rocznie około 170000 nieproszonych gości, a ogólna liczba osób przemycanych do Stanów Zjednoczonych ma już przekraczać dwa miliony, wobec czego komisja waszyngtońska chce zarządzić środki wyłapywania i wysyłania z Ameryki tych nielegalnych imigrantów.

Zdaje się jednak, że okaże się to dla niej zadaniem prawie niemożliwym do spełnienia, wobec nie istnienia w Ameryce obowiązku meldunków lub posiadania paszportów.

ZE SPORTU:

Mistrzostwa Polski w koszykówce.

W sobotę i w niedzielę odbędzie się w Poznaniu turniej koszykówki o mistrzostwo Polski, w którym wezmą udział reprezentacje poszczególnych okręgów. Udział zgłosiły drużyny okręgu warszawskiego, poznańskiego, pomorskiego i łódzkiego.

Najbliższe mecze ligowe.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze trzy mecze o mistrzostwo Ligi, mianowicie: w Krakowie Wisła walczyć będzie z Warszawianką w Łodzi LTSG. spotka się z Wartą poznańską, wreszcie w Warszawie Polonia grać będzie z Cracovią.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 28. marca 1930 r.

Porządek obrad nabożeństw w farze.

- 7,30 Msza św. z nauką polską.
- 8,45 nabożeństwo niemieckie.
- 10,30 summa z polskimi kazaniem.
- 12,15 Msza św.
- 15 Gorkkie Zale.
- O 9 nabożeństwo w Szenfeldzie.
- O 10,30 nabożeństwo w Moszczenicy.
- Z dzisiejszą niedzielą początek komunji wielkanocnej.

Gimnazjum żeńskie w Chojnicach.

Praca organizacyjna koło uruchomienia gimnazjum żeńskiego w Chojnicach jest w pełnym toku. Zainteresowanie się społeczeństwa powiatu chojnickiego jakoteż powiatów sąsiednich, nowym ośrodkiem oświaty jest wielkie; zgłoszono już uczennic tyle, że w pierwszym już roku uruchomić będzie trzeba najmniej pierwsze cztery klasy.

Miarodajne czynniki miejscowe będą się starały, aby gimnazjum żeńskie w Chojnicach w możliwie najkrótszym okresie czasu stało się pełnoklasowym oraz, aby takowe pod względem sił pedagogicznych stało na takim poziomie, na jakim ongiś znajdowało się zlikwidowane czasami swego liceum żeńskie w Chojnicach. W przyszłym tygodniu odbędzie się wybór dyrektora; na stanowisko to zgłosił się szereg bardzo poważnych kandydatów i tegich pedagogów.

Dalsze zgłoszenia uczennic skutecznie prosimy narażać zawsze jeszcze w ratuszu, pokój nr. 8.

Wynik strzelania harcerckiego.

W ostatnich dniach odbywało się strzelanie harcerckie z 10 do odległości 25 m. i 50 m. do tarczy 10-ciopierścieniowej.

Wyniki są następujące:

Na 25 m.
I. Kęsik Klemens (V drużyna) 132 punktów. II. Gwiżdża Wojciech (I drużyna) 124 punktów. III. Sawicki (I drużyna) 122 punktów.
Na 50 m.

I. Bieda Zygfryd (I drużyna) 171 punktów. II. Rozenkranc Paweł (V drużyna) 150 punktów. III. Czabański Jarosław (II drużyna) 140 punktów.

Podnieść należy działalność p. Lamego który jako hufcowy postarzał się o urządzenie tych zawodów. Szlachetna rywalizacja pociągnie prawdopodobnie za sobą usilne ćwiczenie i spodziewać się można, że w razie potrzeby, kraj będzie miał dobrych obrońców.

Brak automatu z biletami peronowymi.

Na tut. dworcu daje się dotkliwie odczuwać brak automatu, wydającego bilety peronowe. Często bowiem przy okienku znajduje się tuż przed odjazdem pociągu wiele ludzi, a tu, jak na złość, idą jedni po drugich po bilety peronowe. Należałoby więc nad tą kwestią się zastanowić, i najbardziej, że dworzec chojnicki jest jednym z większych a przecież na wszystkich większych dworcach istnieją takie automaty. Możeby więc naczelnictwo wzięło to pod uwagę.

Ciężko zapracowany grosz oddał oszustowi.

Dnia 28. marca br. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Chojnicach rozprawa przeciwko Konstantemu Kapei, kupcowi z Sepólna, oskarżonemu o oszustwo.

Kapeja wiedział o tem, że robotnik Dorsz z Klonina, posiadał większą sumę gotówki, to też udał się do niego o pożyczkę. Dorsz w pierwszej chwili się nie zdecydował na to, lecz później zgodził się na wynożyczenie Kapei 1300 złotych. Kapeja zgłosił się u Dorsza, po umówionej kwocie, lecz Dorsz, przeczuwając, pytał go, czy co posiada, na co otrzymał odpowiedź, że tak on jak i żona są współwłaścicielami kukierni. Na to otrzymał pożyczkę. Lecz gdy nadszedł termin zwrotu pieniędzy Dorsz nie otrzymał zwrotu pieniędzy i musiał wytoczyć proces, a okazało się, że Kapeja nic nie posiada, gdyż wszystko jest zapisane na jego szwagierkę. Dorsz zdołał dotąd otrzymać 600 zł.

Na rozprawie Kapeja tłumaczy się, że o tem, czy on co posiada nie było mowy. Lecz powołani w charakterze świadków małżeństwo Dorszowie zeznają, że gdyby był K. oświadczył, że sam nie posiada, nie byłiby mu nigdy pożyczali pieniędzy. Dorszowie ze łzami w oczach narzekają, jak to zostali pokrzywdzeni przez K., gdyż obecnie nie mają nawet dla dzieci na kawałek chleba, a wszelkie egzekucje są bezowocne. Dorsz jest robotnikiem i chował z żoną każdy grosz na kawałek ziemi, którą miał zamiar kupić. Sąd skazał Kapeję na 7 miesięcy więzienia z uwagi na to, iż chodzi o stosunkowo dużą kwotę, i że celem uzyskania pieniędzy zwodził Dorsza fałszywymi faktami; połowę kary darowuje się oskarżonemu na mocy amnestji, dlatego, iż czyn popełniony został przed majem 1928 r.

Skazany za oszustwo.

Sąd Okręgowy skazał Józefa Grochowskiego z Podkowa powiat średzki, na 6 miesięcy więzienia za oszustwo. Grochowski, będąc na osadzie w Ploczcu pow. sepoleński, sprzedał ja W. Wesołowskiemu, optantowi z Niemiec, za cenę 14000 zł. Osada jednak jeszcze jemu się należała, gdyż wpłacił dopiero 1500 zł, a Wesołowskiemu oświadczył że wpłacił 7400 zł. Za inwentarz, jaki tam zostawił, żądał 7400 zł, gdy tymczasem przedstawiał wartość 4500 zł. Wesołowski poszkodowany został na 8500 zł.

Echo krwawej bójk w Kiełpińskim Moście.

Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach zasiadli na ławie oskarżonych młodzieńcy: Bernard Wolszlegier, Aleksander Wolszlegier, Józef Wolszlegier, Jan Łyczewek, Bernard Krause, Bernard Piekarski i Dominik Szywnelski, wszyscy z miejscowości Zalesie, powiat tucholski. Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, iż dnia 29 czerwca 1929 r. zadali Janowi Chylewskiemu uraz cielesny niebezpiecznym narzędziem podczas zabawy w Kiełpińskim Moście. Sąd po wysłuchaniu oskarżyciela i obrońcy z urzędu p. Szulca z Chojnic, ogłosił wyrok skazujący B. Wolszlegiera na 2 tygodnie więzienia, A. Wolszlegiera na 1 tydzień więzienia, Józefa Wolszlegiera na 1 tydzień więzienia i Bernarda Krausego na 1 tydzień więzienia. Oskarżonych J. Łyczewka, B. Piekarskiego i Dominika Szywnelskiego sąd uwolnił od winy i kary. Zasadzonym ze względu na młody wiek i niekaralność, zawieszono wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

Skazani za uraz cielesny.

Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stała rodzina Połomów z Rudzkiego Młyna, oskarżona o uraz cielesny ostrym narzędziem. Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Połom, lat 23, karany za podobne czyny, brat jego Franciszek, lat 21, karany za kradzież, i ojciec ich Jan, również karany za uraz cielesny.

Dnia 18 grudnia 1929 roku wybuchł spór między rodzicami Połomów a Ryzopów o kury, które ostatnim były zginięły, a które miał skraść Franciszek Połom. Wieczorem przyszło do bójk na noże, w której stary Ryzop i syn Franciszek odnieśli kilka cietych ran na głowie, tak, iż obraż musieli szukać opieki lekarskiej. Oskarżeni bronili się rozpaczliwie, że to nie oni, lecz Ryzopowie ich napadli.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Jana i Franciszka Połomów każdego po 6 miesięcy więzienia. Ojca sąd uwolnił.

Celem założenia Towarzystwa Krajoznawczego odbędzie się w Chojnicach w niedzielę, dnia 30 marca 1930 r. o godz. 20-tej w sali ratusza zebranie, na które zaprasza się wszystkich zainteresowanych tą sprawą.

(—) Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

Kino „Nowości“

wyświetla dziś w sobotę dn. 29 bm. o godz. 5 i 8,15 wielki film religijny w naturalnych kolorach w przepięknych witrażach pt. „Żywot, Cuda i Męka Chrystusa“. Film ten każdy musi zobaczyć, gdyż żadna książka nie utrwali w pamięci życia Chrystusa tak, jak powyższy film. Dla dzieci i młodzieży o godz. 5.

Jutro w niedzielę 30 bm. ukaże się na ekranie film ilustrujący dramata serc w krainie Brahmy, fakirów i bajader pt. „Serce Maharadży“ (Rajak) — pierwsze dzieło polaka reżysera Jana Kucharskiego grającego równocześnie tytułową rolę Maharadży. Dla dzieci i młodzieży w niedzielę o 3,30.

W poniedziałek dnia 31 bm. wystąpi na ekranie „Król kowbojów“ Hoot Gibson w filmie pt. „Pod maską bandyty“

Powiat

Czersk. (Ostatnie ceny targowe). Dowóz artykułów pierwszej potrzeby jest z powodu niskich cen dosyć nikły pomimo to ceny naogół jeszcze spadają. I tak płacono na ostatnim targu za ctr. żyta 9,50 — 9,75 zł, ctr. jęczmienia 11 — 11,50 zł, ctr. owsa 6 — 7 zł, ctr. ziemniaków 3,50 — 3,75 zł, ctr. siana 7 — 8,50 zł lepsze siano 8 — 9 zł, masło funt 2 — 2,20 zł, jaja mendel 1,80 — 2 zł, wątrobianka 1,60 zł, krwawa 1,60 zł, mięsna 1,80 zł, metka 2,20 zł słonina 2 zł, siekane 1,80 zł funt. Fura torfu 1000 cegiełek 12 — 13 zł, furka drzewa 12 — 15 zł, prosięta od 60 — 80 zł, kury 4,50 — 5 zł, gołębie 150 — 2 zł, małe ryby, karasie, okonki, płotki 40 — 60 gr., większe 1,50 — 2 zł za funt.

Łąg, pow. chojnicki. (Jarmark). W czwartek odbył się tu jarmark kramny na bydło i konie. Z powodu złej pogody ruch na jarmarku był mało ożywiony.

KRONIKA POLITYCZNA.

ciąg dalszy z stronicy drugiej.

Misja pos. Jana Piłsudskiego.

utworzenia rządu nie miała wczoraj widoków po wodzenia. W rozmowie z dziennikarzami pos. Piłsudski stwierdza, że po przeprowadzeniu rozmów ze stronnictwami zapatruje się bardziej pesymistycznie na możliwość przeprowadzenia powierzonej mu misji. Liczy ona może tylko wtedy na powodzenie o ileby istniały szanse odprężenia, a takich tendencji pos. Jan Piłsudski w Sejmie nie widzi. Utwierdza go w tem przekonaniu także i ten fakt, że Sejm chce się zebrać i obradować w sobotę nawet w tym wypadku, gdyby gabinet nie był jeszcze utworzony.

Wczoraj w południe zaszedł nowy jakoby zwrot który świadczyłby o tem, że pos. Jan Piłsudski pragnie jeszcze dokładniej wysondować opinie niektórych klubów poselskich. Desygnowany premier przybył do gmachu sejmowego na kwadrans przed pierwszą i tutaj zaprosił na konferencję kilku posłów. Pierwszą z kolei rozmowę przeprowadził z prezesem klubu Chrześcijańskiej Demokracji, pos. Chacińskim następnie przyjął pos. Jankowskiego z NPR., a potem pos. Dębskiego z „Piasta“.

Poseł Chaciński, po odbytej konferencji z posłem Janem Piłsudskim w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył m. in., że desygnowany premier oświadczył, iż napotkał poważne trudności w zrealizowaniu powierzonej mu misji, a to ze względu na nastroje i tendencje, panujące w Sejmie. Poseł Chaciński wyraził z tego powodu zdziwienie i dał wyraz zapatrywaniu, że poseł Jan Piłsudski ma w gruncie rzeczy sytuację znacznie uproszczoną, gdyż budżet jest już załatwiony, a sesja sejmowa dobiega końca. Sejm w dodatku nie miesza się do spraw personalnych rządu i pozostawia te sprawy wyłącznie P. Prezydentowi Rzplitej.

Rozmowa pozatem miała na celu zapoznanie się z nastrojami panującymi w klubie Chrześcijańskiej Demokracji.

Na każdą pogodę



PLEASZCZE I KURTKI NIEDRZEMAKALNE

PEPEGE

Marka fabry.

Przy dolegliwościach żołądkowo - kiszkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęcia, zgadze, odbijaniach, ogólnym podrażnieniu, bólach głowy migrenowych zastosowanie 1 — 2 szklanek naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Opinie szpitalne wykazują, że nawet obłożnie chorzy chętnie biorą wodę **Franciszka - Józefa** i czują potem znaczną ulgę.

MAGGI^{ego} kostki buljonowe

jedynie co do gatunku i dobrego smaku



MAGGI^{ego} buljon

Targowisko miejskie.

Poznań, dnia 28. 3. 1930.

Spędzono: wołów 2, buhaj 10, krów 18, bydła 30, świń 360, cieląt 201 owiec 25, prosiąt 423, razem 1039 zwierząt.

Z powodu małego spędu notowań nie przeprowadzono.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Jutro w niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się trening piłki nożnej na boisku w lasku miejskim. Kapitan.

Stow. Młodz. Katol. Męskiej. W niedzielę dnia 30-go bm. o godz. 8-mej rano zbiórka druż. lekkoatlet. i odmarsz na boisko celem ćwiczeń.

Zarazem odbędą się ćwiczenia PW. Uprasza się o punktualne stawianie się wszystkich drużów. Gotów! Naczelnik.

Związek Pracowników Umysł. ZPP. filja Chojnica. Nadzwyczajne walne zebranie w sobotę dnia 29 bm. o godz. 8,30 wieczorem w lokalu dawniej p. Locha przy Rynku.

Z powodu bardzo ważnych spraw obowiązani są wszyscy członkowie na zebranie przybyć. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

Kółko Rolnicze Chojnica. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 30 marca o godzinie 12-tej w lokalu p. Jażdżewskiego. Na porządku dzien. między in. sprawa kredytów i podział rabatów ubezpieczeniowych. O licznym udziale prosi Zarząd.

trwale • efektowne • tanie • krajowe



Marka Fabrycz. „ŁUCZNIK“

ROWERY

PANSTWOWYCH WYTWORNI UZBROJENIA w WARSZAWIE
Fabryka Broni w Radomiu

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO I SPRZEDAŻ:
„KAROL REISSIG“, WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25.

Dostarczam

na dzień i noc

dorożki samochodowe

do wyjazdu po znizowanych cenach.

Jasnoch

Rynek 10. tel. 7.

Pokój

frontowy, spokojny, dobrze umebl., z elektr. św. i tłem wskutek przesiedl. dotychczasowego lokatora zaraz lub od 1. 4. do wynajęcia

Ogrodowa 15. II. ptc.



Znawcy kupują

Pianina Jähnego

Nie należy utożsamiać z wyrobami masowymi. Nagrodzone złotymi medalami na każdej wystawie.

Salon wystawowy

Bydgoszcz
ul. Gdańska 149. Tel. 2225
Spłaty ratami do 18 miesięcy.
Zastępstwa w wszystkich
większych miastach.

8900

Obwieszczenie.

W sprawie układu zarobogawczego kupca Ignacego Borzyszkowskiego z Chojnic wyznacza się termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli na 11. kwietnia 1930 godz. 10 pokój 14 w niżej podpisanym Sądzie

Chojnice, dnia 27. marca 1930 r.

754

Sąd Powiatowy.

KINO NOWOSCI

Tylko dziś w sobotę 29 bm. o godzinie 5 i 8.15

Wielki film religijny w naturalnych kolorach w przepięknych witrażach

Żywot, cuda i męka Chrystusa

Uwaga! Rodzice, jeżeli chcecie wychować dzieci religijnie, spieszczyć sami i posyłacie dzieci wasze obejrzeć ten piękny film, gdyż żadna książka nie utrwali w pamięci życia Chrystusa tak, jak powyższy film.

Ceny zwykłe!

Ceny zwykłe!

W sobotę o godz. 5 przedstawienie dla dzieci.

W niedzielę o 3,30, 6 i 8.15

Serce Maharadży

Monumentalny film z życia Indji. Dramat serc w krainie Brahmy, fakirów i bajader. Pierwsze dzieło Polaka Jana Kucharskiego zrealizowane przez wytwórnię angielską. W roli maharadży, nasz rodak

Jan Kucharski

Ceny zwykłe!

Ceny zwykłe!

W niedzielę o godz. 3,30 przedstawienie dla dzieci.

747

Ostrzegam

każdego przed kupnem lub ewentualnym zajęciem sądownym krzesel kinowych, znajdujących się w sali Hotelu Centralnego w Chojnicach, ponieważ takowe są wyłącznie moją własnością.

Stanisław Groczyca
właściciel kin Orzeł i Gryf 744
w Grudziądzu.

W poniedziałek 31. bm. o godz. 9 odbędzie się sprzedaż mięsa

cielecego,

w taniej jatec. Cena 70 gr za funt. 748

Wszelkiego rodzaju „Konserwy“

sprzedaje po znacznie niższych cenach. 751

Fr. A. Ciepliński
Chojnice, Człuchowska 7.

Pomidory świeże
kalaflory „
jabłka
pomarańcze
cytryny
i nasiona warzywne.

W. Warsiński,
skład kolonj. i delikat.
Dworcowa 20.

Proszę telefonować

Autoruch

Chojnice (nr. 62)

Dostarczamy samochody na każde żądanie w dzień i w nocy, po niższych cenach.

Do dyspozycji 11 samochodów „Autoruch“

Zjednoczeni właściciele Autodorożek.

SUBAGENTÓW lub KORESPONDENTÓW

do dob. honorowanej współpracy w branży samochod., poszukuje

„BRZESKIAUTO“
Sp. Akc. Poznań
ul. Dąbrowskiego 29
telefon 6323, 6365.

Olbrzymi wybór samochodów nowych i używanych stałe na skład ie. Kursy kierowców zawsze czynne.

Ogłoszenie.

Urząd Morski w Gdyni ogłasza przetarg na

Sprzedż łodzi motorowej

wraz z silnikiem benzynowym, siły około 30 HP. pod nazwą „Rybka“ oszacowanej na 1 000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 10. kwietnia 1930 r. w Urzędzie Morskim w Gdyni — Portowa o godz. 9-tej.

Powyższą łódź obejrzeć można w Urzędzie Morskim w Gdyni.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy złożyć w Kasi Skarbowej w Wejherowie, zaś pokwitowanie kasy okazać podczas przetargu. 745

Urząd Morski.



Koncert ze wszystkich krajów przez Radjo z

TELEFUNKEN 40

Europa — odbiornik z wyszukaczem stacji działający według życzenia z baterji lub z odbiornika elektrycz.

Dotego TELEFUNKEN-GŁOSNIK ARCOPHON

TELEFUNKEN

Najstarsze doświadczenia — Najnowsza konstrukcja.

Proszę żądać zademonstrowania aparatów lampek i głośników Telefunken u przedstawicieli Fy. Telefunken:

w	Grudziądzu	u	Fy.	A. Kunisch
„	Chojnicach	„	„	Emil Herrmann
„	Chełmnie	„	„	Walter Smoliński
„	Wąbrzeźnie	„	„	Fr. Biały
„	Lubawie	„	„	Jan Krasiński
„	Działdowie	„	„	Otto Obluda
„	Kościerzynie	„	„	Bcia Arm. Źsej
„	Toruniu	„	„	„Elektra“ wł. Schulz
„	Jabłonowie	„	„	B. Makowski
„	Tczewie	„	„	M. Morgenroth
„	Gniewie	„	„	P. Pelzer

u wszystkich odsprzedających.

Dom. Zbeniny

sprzedaje

kartofle

na raka odporne i żółtomięsne.

Polecamy na uprawę wiosenną:

Kainit, tomasynę norweską, azotniak chorzowski, saletrę chilijską, niem. sól potasową 40.5%₀₃ superfosfat i azotniak superfosfat.

także wszelkie nasiona:

koniczynę czerwoną, koniczynę białą, rajgras tymoteusz, koniczynę szwedzką, łubin żółty i niebieski, seradę, wykę łatową, eckendorfskie żółte buraki pastewne. Mamy i wszystkie naszy tręciwe na składzie jak: otręby żytnie i pszenne, któreby wysprzedać, tania oddajemy 750

Landw. Grosshandels-gesellschaft T. z o. p. Gdańsk Oddział Chojnice.

Poszukuje zaraz dobrej kucharki
Br. Jasnoch
Chojnice, Rynek 10 restauracja. 749

Pokój
umeblowany
od 1. 4. 30 do wynajęcia
Warszawska 13 II.

Ruptura



Doskonałe wyniki leczenia

osiągnięto z pomocą naszej metody bez operacji bez zastrzyków i bez przeszkód w pracy.

Referencje wysyłamy za przesłaniem p o d w ó j n e g o portu.

Godz. przyjęć naszego lekarza zaufania: w Człuchowie: w środę 2 kwietnia b. r. przed połud. od godz. 10—1, po połud. od godz. 3—6, Hotel Preussenhof.

„Hermes“ Aerztili hes Institut für orthopaedische Bruchbehandlung G.m.b.H. Hamburg 36, 743 Esplanade 6.